

Rozdział IX

O sporze na temat „uniwersaliów”

Streszczenie: Rzeczywistość obiektywna narzuca konieczność rozpoznania i rozróżnienia pewnych uniwersalnych konieczności (transcendentalia), ograniczonych prawidłowości (uniwersalia) i konkretnych aktualności (partykularia). – Dynamika podmiotu poznającego wymaga dodatkowo wyróżnienia pojęć „narzędzi intelektualnych” (pojęcia *secundae intentionis*, „rusztowania” intelektualne) oraz rozgraniczenia ich od sfery języka, czyli systemu arbitralnych konwencji sygnalizacyjnych. – Problem „uniwersaliów” wynika z „Paradoksu Poznania” (ujęcia przedmiotu jako „ciała obcego”) i z jakby dwuwarstwowej, zmysłowo-intelektualnej dynamiki ludzkiego poznania. – Problem „uniwersaliów” jest złożony i nie może być usunięty ani przez jedno pojęcie, ani przez jedną, prostą zasadę-rozwiązanie. – Rozwiązania nominalistyczne, konceptualistyczne lub skrajnie realistyczne są uzasadnione tylko w odniesieniu do niektórych pojęć i niektórych elementów rzeczywistości.

Wyjaśnienie terminów

Particulare. Jeśli przedmiot jest wyjątkowy, jedyny, niepowtarzalny, wtedy pojęcie tego przedmiotu (to, co świadomość „ujęła” z treści tego przedmiotu), nazywamy *particulare*, czyli pojęciem szczegółowym („szczególnym”). Np. Giewont, Atlantyki, sytuacja atmosferyczna Ziemi w dniu 1 grudnia 1994 r. Nie ma sensu mówić Giewonty, Atlantyki, ... i nikt tak nie mówi.

Powyższe „przedmioty” nie są jednak typowymi bytami – są raczej zbiorami bytów. Ich niepowtarzalność wynika z niepowtarzalności ich układu przestrzennego i dynamiki w czasie, a nie z jedności (całości) ich wewnętrznej struktury i dynamiki. Niezbyt fortunnym przykładem terminu *particulare* byłby „elektron” lub „cząsteczka tlenu”, ponieważ te struktury są (chwilowo) traktowane przez fizyków jako byty nie posiadające indywidualności (są bowiem absolutnie identyczne, nierozróżnialne).

Co zatem jest dobrym przykładem bytu „partykularnego”? Sądzę, że takim przykładem jest coś, co nie jest ani zbiorem ani częścią, lecz *niepowtarzalną, wewnątrznie zintegrowaną całością*, taką jak np. konkretny organizm (osobnik psa lub kota) posiadający niepowtarzalne cechy antygenowe (immunologiczne, osobnicze). Innym dobrym przykładem może być konkretny człowiek, który nie tylko posiada swoje niepowtarzalne cechy antygenowe, ale i swoją niepowtarzalną osobowość (nawet bliźnięta jednojajowe nie są identyczne). Zatem – wydaje się – że najlepszym przykładem *particulare* jest albo **(a)** byt konkretny, całość bytowa, w którym każdy element, każda część jest zupełnie niepowtarzalna, albo **(b)** byt konkretny, całość bytowa, w którym nie każdy element, nie każda część jest niepowtarzalna. Pewni filozofowie (nominaliści) twierdzą, że byty typu (b) nie istnieją.

Transcendentale. Jeśli ujmowana w przedmiocie treść jest tak powtarzalna, że cokolwiek nowego poznajemy okazuje się zawsze jakoś powiązane z tą właśnie treścią, wtedy pojęcie (ujęcie świadomością) tej treści nazywamy *transcendentale*, pojęciem transcendentalnym.

Np. *istnienie* (takie czy inne), *aktywność* (choćby minimalna, taka, jaką ponoć mają cząsteczki materii powyżej nieosiągalnego zera absolutnego), *całościowość* (choćby jako konieczny kontekst), *wartość* (choćby minimalna, taka, jaką ma choćby najmniejsza cząstka materii).

Uwaga 1.

Sens terminu „transcendentny” należy odróżniać od sensu, jaki posiada termin „transcendentalny”. Oba te terminy występują i w filozofii AT i w filozofii Kanta, ale w każdej mają inny sens, czyli razem mamy cztery różne sensory. Oto one:

Transcendentne (wg AT): to co niedostępne dla ludzkiego poznania, chyba pośrednio, lub w nadzwyczajnych, od człowieka niezależnych okolicznościach (treść świadomości innych bytów świadomych, zwierząt, aniołów, Boga).

Transcendentne (wg Kanta): to, co niedostępne dla ludzkiego poznania (świat zewnętrzny z którym kontaktują się zmysły).

Transcendentalne (wg AT): (a) cechujące absolutnie każdą formę istnienia, czyli w konieczny sposób występujące w treści każdego (dokonanego) aktu poznania, (b) to, co jest konieczne dla ludzkiego poznania (dusza i ukształtowane przez nią ciało, wyposażone w system zmysłów).

Transcendentalne (wg Kanta): to, co jest konieczne dla ludzkiego poznania (gotowe – wyprzedzające niejako proces poznania pojęcia, tzw. kategorie aprioryczne).

Universale. Jeśli przedmiot pojęcia nie jest ani transcendentalny, ani partykularny, wtedy mamy do czynienia z *universale*, czyli z pojęciem powszechnym (powszechnikiem).

Ogromna większość naszych pojęć odnosi się do treści, które występują nie w jednym przedmiocie jak partykularia, ale też nie we wszystkich, jak transcendentalia. Ta ogromna większość to właśnie uniwersalia.

Pojęcie liścia, muchy, atomu, elektronu, pierwiastka, osoby, minerału, gazu, słowa, posągu, chleba, wody, planety, czerwieni, sprawiedliwości, złośliwości, marności ... to wszystko uniwersalia. „Powszechniki” – ta nazwa jest myląca – odnoszą się do wielu form istnienia, ale nie do wszystkich, jak to było z transcendentaliami.

W kwestii uniwersaliów (choć pod różnymi hasłami, terminami) od czasów Platona toczy się spór, który wcale się nie zakończył. Aby ten spór dobrze rozumieć należy przypomnieć fundamentalne rozróżnienie pomiędzy:

przedmiotem świadomości (kręgowiec nieparzystokopytny z grzywą, podobny do zebry, używany jako siła pociągowa, lub wierzchowiec)

treścią świadomości (aktualne, niedoskonałe pojęcie konia, w przybliżeniu ujmujące jego biochemię, embriologię, anatomię, fizjologię, psychologię ...)

znakiem językowym (np. koń, the horse, il cavallo, le cheval, equus, das Pferd).

Problem uniwersaliów dotyczy wiarygodności naszych pojęć o prawach, zasadach, schematach, które służą do rekonstruowania przeszłości, przewidywania przyszłości i oceniania aktualnej rzeczywistości. Jest to zatem problem wiarygodności teorii (filozoficznej, przyrodniczej, etycznej, teologicznej).

Zdaniem o. St. Ziemianskiego SJ, tradycyjny podział pojęć, lub bytów na partykularia, uniwersalia i transcendentalia jest oparty na pojęciu liczby i wiąże się z logiką kwantyfikacji. W moim przekonaniu ten podział nie ma charakteru kwantytatywnego a raczej jakościowy. To, co jest cechą *particulare*, nie ma w ogóle – z założenia – elementu przeliczalnego. To, co jest *transcendentale* podobnie.

Natomiast w pojęciu *universale* tym, co konieczne jest pewien minimalny poziom powtarzalności. „Charakter kwantytatywny” to albo powtarzalność, albo arbitralna podzielność. To drugie jest, jak sądzę, bliższe matematycznego pojęcia kwantytatywności, ale takiej kwantytatywności pojęcie „*universale*” nie wymaga – chociaż, kto wie?

Uwaga 2.

Uwaga ! Pułapka językowa.

Terminologia pojawiająca się w sporze o „uniwersalia” jest dobrym przykładem działalności Departamentu Dezinformacji Królestwa Piekielnego.

Uniwersalia (Powszechniki) to termin, który *de facto* nie oznacza pojęć wyrażających treści powszechnie (uniwersalnie) powtarzalne, ale **treści o zawężonej powtarzalności** (np. lew, małpa, piórko, czerwień, ciężarek). Termin ten wyraża sens zawarty w pewnej grupie „partykulariów”.

Transcendentalia („Przekroczniki”) to termin, który wyraża treści odnoszące się do **wszystkiego**, co **rzeczywiście istnieje** – ale nie do wszystkiego, co człowiekowi „wpadnie do głowy”, lub co sobie człowiek „ubzdura”. Termin „transcendentale” przede wszystkim odnosi się do tego, co wyrażają wszystkie „partykularia”

Particularia („Cząstniki”) to termin, który *de facto* nie oznacza części, lecz pojęcia wyrażające jakąś konkretną całość bytową (np. ten lew, Napoleon Buonaparte, ta cząsteczka DNA). Zlepki bytów lub ich strzępki nie są dobrymi przykładami, ilustrującymi sens terminu „*particulare*”.

Skąd pochodzą i jaką wartość mają „pojęcia ogólne”?

Problem uniwersaliów ma swoje przynajmniej dwa oblicza negatywne i dwa oblicza pozytywne; negatywnymi są: oblicze „nominalistyczne” i oblicze „konceptualistyczne”. Obliczami pozytywnymi są: oblicze „esencjalistyczne” i oblicze „redukcji arystotelesowskiej”. Sens tej terminologii wyjaśni się nieco dalej.

Oblicze nominalistyczne. Nominaliści „problem uniwersaliów” – bardzo rzecz upraszczając – przedstawiają tak: Jeśli rzeczywistość składa się z wielu nie identycznych przedmiotów, jakim prawem klasyfikujemy je (myślowo) w grupy identycznych przedmiotów i ujmujemy całe zbiory przedmiotów w jedności pojęcia np. „człowiek” (mając na myśli jakiegokolwiek przedstawiciela gatunku *Homo sapiens*, bez względu na płeć, wiek, wykształcenie i charakter? Czy nie jest to zafałszowanie naszych pojęć, uproszczenie, a przez to i okaleczenie bogactwa rzeczywistości?

Jednak nie jest to cały problem uniwersaliów. Oto inny aspekt tego problemu:

Oblicze konceptualistyczne. Czy kategorie teoretyczne, pojęcia abstrakcyjne, którymi operują uczeni (np. atom, fala, kwant, kod genetyczny, wiązanie atomowe, komplementarność zasad w DNA) są narzędziem poznawania, czy są rezultatem poznawania?

Oblicze esencjalistyczne. Pewne przedmioty (np. organizmy żywe) mają niepodzielną, niezmienną naturę (istotę) ukrytą pod warstwą w różnym stopniu zmiennych i w różnym stopniu mniej istotnych, różnorodnych cech przypadłościowych (akcydentalnych). Taki przedmiot występuje w powierzchownej wielości postaci (np. grafit/diament/węgiel bezpostaciowy, izotopy uranu, kijanka/żaba, jajo/larwa/motyl, ziarno/pęd/drzewo ...itd), ale jego istota jest tylko jedna. Analizą tego zjawiska i próbami jego wytłumaczenia zajmuje się teoria bytu

zmiennego (ontologia, lub jak kto woli metafizyka bytów materialnych i metafizyka bytów żywych). Z tego wynika, że uznanie w pewnych (ale nie wszystkich) bytach „istoty rzeczy” jest częściowym rozwiązaniem problemu uniwersaliów.

W procesie poznania świadomość umysłu dociera poprzez „powierzchną” warstwę akcydensów do sfery istoty i ujmuje tę istotę w postaci pojęcia np. konia, człowieka, atomu wodoru, lub cząsteczki soli kuchennej. Teoria poznania musi zaakceptować fakt istotnej identyczności atomów węgla, wodoru, osobników gatunku *Escherichia coli*, lub gatunku *Pisum sativum*, czyli grochu. Równocześnie teoria poznania musi obronić fakt wielości i różnorodności poszczególnych roślin grochu, poszczególnych komórek bakteryjnych i poszczególnych cząsteczek dwutlenku węgla, czy poszczególnych elektronów.

Oblicze instrumentalistyczne. Arystotelizm i tomizm wskazuje też na tzw. pojęcia *secundae intentionis*, które można by porównać bądź to do rusztowania, pomagającego w budowie budynku („metoda”, „hipoteza”, „założenie”, „test”, „eksperyment” ...), bądź do regałów ułatwiających magazynowanie książek w bibliotece („zbiór”, „klasyfikacja”, „rodzaj”, „gatunek”, „część”, „element” ...), bądź wreszcie do narzędzi pomagających w analizie subtelnej struktury rzeczywistości („sylogizm”, „kanony Milla”, „zasada sprzeczności”, ...).

Dwie formy abstrakcji – jednoznaczna i analogiczna

Wydaje się, że proces abstrakcji dokonuje się albo jednoznacznie albo analogicznie.

Gdy mówimy „pies”, mamy na myśli tę samą istotę, czyli „substancję AT” gatunku psa. Jest to abstrakcja jednoznaczna.

Gdy mówimy „głowa”, mamy na myśli coś, co wiąże się z dojrzałym organizmem żywym, ale nie wiadomo jakie gatunki mamy tu na myśli, stąd treść jest bardzo nieprecyzyjna, bowiem głowa człowieka, nietoperza, węża, ślimaka, owada, wypławka, to zdecydowanie odmienne struktury. Jest to zatem abstrakcja analogiczna.

Podobnie, gdy mówimy „lokomocja”, dokonujemy abstrakcji analogicznej, bowiem obejmujemy tym pojęciem lokomocję dwunożną, czworonożną, stunożną (u krocionoga), skrzydłową, płetwową, wiciowcową i amebowatą. Jednak, gdy mówimy „fotosystem I”, to – tak wynika z badań biochemicznych – to pojęcie stosuje się prawie jednoznacznie do dużej liczby różnorodnych gatunków, w których zachodzi fotosynteza. Pewne „moduły” rozwiązań energetyczno-dynamicznych są w biologii prawie „znormalizowane”, co pozwala np. na testowanie leków na zwierzętach, lub przenoszenie (w odpowiednio zawężonym zakresie) obserwacji dokonanych na zwierzętach na zjawiska występujące u człowieka.

Abstrakcja analogiczna wydaje się suponować – jako warunek konieczny – abstrakcję jednoznaczną.

Złożoność koncepcji arystotelesowsko-tomistycznej.

Nie wszystkie „przedmioty” mają istotę, niektóre bowiem są zbiorami, „zlepками” istot (np. budynek złożony z różnorodnych materiałów, lub skała, będąca zlepkiem cząsteczek różnych substancji), lub częściami istot (np. serce ludzkie, mózg szympansa, oko żaby).

Nie wszystkie pojęcia ujmuje istotę rzeczy. Niektóre odzwierciedlają tylko jej „przypadłość”, lub „właściwości” (np. pojęcie oka, barwy, kulistości, wagi). Nie wszystkie pojęcia wyrażają treści niezienne (np. pogoda, powierzchnia oceanu).

Nie wszystkie pojęcia wyrażają treści obiektywne, niezależne od widzi mi się człowieka (np. układ rubryk w kwestionariuszu, system klasyfikacji dziesiętnej, przepisy ruchu drogowego, sankcje konkretnego systemu prawa karnego ... itd).

Przykład historyczny sporu o uniwersalia

Boecjusz (ok.480-ok.525 po Chr.) wyraził zagadkę uniwersaliów w następujący sposób:

„/.../ Rodzaje i gatunki albo są i istnieją, albo są kształtowane przez samą myśl lecz rodzaje i gatunki nie mogą być. Wszystko bowiem, co jest wspólne dla wielu, nie może być jednym. Bowiem to, co jest wspólne, należy do wielu zwłaszcza jeżeli jedna i ta sama rzecz jest cała zarazem w wielu.

Mimo że jest wiele gatunków, to dla wszystkich jest jeden rodzaj, nie dlatego, że z niego poszczególne gatunki jakby pobierają jakąś część, tylko każdy z nich ma równocześnie cały rodzaj ; co sprawia, że rodzaj równocześnie istniejący w wielu nie może być jednym.

Nie może też być taki, że gdy całość pozostaje w wielu w tym samym czasie równocześnie jest ona jedna co do liczby.

Jeśli tak jest, to określony rodzaj nie może być jeden. Co sprawia, że go w ogóle nie ma; wszystko bowiem, co jest, jest przez to, że jest jedno. To samo można powiedzieć o rodzaju.” [In Isagogen Porphyrii commenta, tłum. A. Łukaszewicza, w: Poznanie. Antologia tekstów filozoficznych, pod red. Z. Cackowskiego i M. Hetmanskiego, Ossolineum, Wrocław, 1992, p. 53].

Komentarz: Boecjusza intrygował problem klasyfikacji. Jakim prawem nazywamy pewne przedmioty np. lew („gatunek”), małpa („gatunek”) lub biedronka („gatunek”) zwierzętami („rodzaj”), a inne np. trawa („gatunek”), brzoza („gatunek”), agrest („gatunek”) roślinami („rodzaj”)? Czy różnica między lwami a zwierzętami jest tego samego rzędu, co między poszczególnymi, konkretnymi lwami, lwicami i lwiątkami?

Boecjusz wiąże problem klasyfikacji z problemem bytu. Byt (czyli „to, co istnieje”) jest terminem wieloznacznym. Ta wieloznaczność wiąże się ze złożonością form istnienia. Czy można z góry założyć, że wszystko co istnieje, istnieje identycznie? Jakim prawem, na jakiej podstawie? Czy pies istnieje tak samo jak głowa psa? Czy pies istnieje tak samo jak jego sierść i jak kolor jego oczu? Czy barwa oczu psa nie istnieje? A jeśli tak, to czy istnieje tak samo, jak istnieją poszczególne włosy na skórze psa? Na te pytania odpowiemy później. Wiązą się one z pojęciem całości.

Boecjusz twierdzi, że to, co istnieje jest jednością (ma na myśli całość), wielość to zbiór bytów, a nie byt. „Rodzaj” (np. zwierzę), jako treść istnieje absolutnie identycznie w wielu gatunkach zwierząt i w ogromnej liczbie poszczególnych zwierząt. Wobec tego „rodzaj” jest czymś pod tym samym względem i równocześnie jednym i niejednym. To jest sprzeczność. Stąd Boecjusz uważa pojęcie „rodzaju” za niemożliwe, czyli za błąd myślowy, za iluzję, za nonsens.

Czy rozumowanie Boecjusza jest poprawne? Czy wykrył rzeczywisty błąd, czy może raczej sam popełnił błąd, który go wplątał w sytuację intelektualnie absurdalną? Przypomnijmy sobie, że iluzja łyżeczki załamanej/i nie załamanej w wodzie została ostatecznie tak rozwiązana, że i wrażenie (wzrokowe) załamania i wrażenie (dotykowe) nie-załamania zostały „ocalone”, a przy tej okazji poznaliśmy głębszą naturę światła (fali załamującej się na granicy ośrodków o różnej gęstości optycznej). Zatem istnieje – czysto teoretycznie – możliwość, że i w wypadku sporu o uniwersalia to, co robi wrażenie sprzeczności mogłoby być rozwiązane, pod warunkiem, że pogłębimy nasze pojęcia np. na temat „bytu”, „istnienia”, całości, jedności itd. W związku z tym można mówić o:

Istnieniu *sensu lato* (w znaczeniu szerokim)

W tym sensie istnieją np. nie tylko byty materialne i duchowe, ale istnieją też treści świadomości, moje myśli, pojęcia, marzenia, sny, wspomnienia, fantazjowania

Istnieniu *sensu strictissimo* (w znaczeniu najściślejším)

W tym sensie istnieją tylko byty samoistne, zwane w AT substancjami (np. pies, drzewo, mrówka, cząsteczka chemiczna), ale nie istnieją zbiory bytów samoistnych (one są tylko sumą tych bytów) ani części bytów samoistnych (one nie mają istnienia poza sferą tych bytów, np. głowa psa, albo kolor oczu psa nie jest bytem w *sensu strictissimo*). Można tu dodać, że nie każdy byt samoistny musi być absolutnie samoistny. Ludzie są bytami samoistnymi, ale ich powstawanie zależy od rodziców, a ich istnienie zależy w pewnym stopniu od powietrza, wody, pokarmu ... itd. Ludzie nie są więc bytami absolutnie samoistnymi.

Istnieniu *sensu stricto* (w znaczeniu ścisłym)

W tym sensie nie istnieją treści świadomości, a tylko to, co istnieje niezależnie od aktu świadomości, co może się stać przedmiotem poznania wielu świadomości. Takim przedmiotem mogą być nie tylko substancje AT ale i ich poszczególne cechy, zbiory, części ... itd.

Powyższe rozróżnienie rozwiązuje – jak sądzę – trudność wysuniętą przez Boecjusza. Tylko byty samoistne są całościami (jednościami). Inne są fragmentami całości, ale ich podobieństwo w różnych substancjach może być umyślnie wydobyte poprzez zdolność abstrakcji. Stąd pewne zbiory cech niesamoistnych, występujące w różnych substancjach, pozwalają te różne substancje zaklasyfikować razem, mimo, że taki zbiór cech nie jest bytem *sensu strictissimo*. Cechy danego „rodzaju” (np. owadów, kręgowców, roślin, grzybów), lub „gatunku” (kotów, gryzoni, małp) nie są zbiorami fikcyjnych, myślowych tworów, ale są wyabstrahowanymi, rzeczywistymi elementami całości konkretnych i niepodzielnych. Podobieństwo pewnych cech jest zjawiskiem równie oczywistym jak różnorodność i niepowtarzalność innych cech. Klasyfikacja opiera się i na jednych i na drugich cechach, ale nigdy nie schodzi do poziomu jednostek – bo klasyfikacja jest swojego rodzaju uproszczeniem. Klasyfikacja jest dziełem człowieka, zależy od jego zmysłu obserwacyjnego, od precyzji opisu danych zmysłowych, od poziomu kompletności tego opisu (absolutnie kompletny opis nie jest osiągalny) i od jego zdolności, by odróżnić istotne relacje pewnych cech (np. zbiór cech decydujących o sprawności systemu lokomocji) od relacji nieistotnych (np. zbiór odległości mierzonych pomiędzy oczami, nosem i uszami).

Wartość tego „rozwiązania” zależy od sensu pojęć i rozróżnień użytych w poprzednim akapicie. Jeśli ktoś absolutnie nie dopuszcza różnicy pomiędzy substancją AT a cechą substancji, lub jeśli ktoś uważa, że nie ma sensu wprowadzać różnicy pomiędzy relacjami istotnymi a relacjami nieistotnymi, wtedy problem Boecjusza pozostaje nie rozwiązany. Sądzę, że analogicznie odrzucenie falowej teorii światła uniemożliwiłoby rozwiązanie iluzji „załamanej łyżeczki”. Szerzej o tych problemach będzie mowa w rozdziale o sceptycyzmie.

Oto inna wypowiedź ukazująca „problem uniwersaliów”:

„Wydaje się, że pomiędzy pojęciem a intuicją, które spotykają się razem w świadomości, istnieje przepaść. Pojęcie jest jedno i to samo, powszechne i stałe: pojęcie na przykład człowieka zawsze zawiera w sobie te same elementy. Natomiast intuicja

obdarza nas mnóstwem ludzi, a każdy z nich jest niepowtarzalny, zmienny, dynamiczny. Jak to się dzieje, że jedna i ta sama, stała rzeczywistość dostarczona przez pojęcie identyfikuje się z każdym z indywidualnych ludzi obecnych w doznaniu intuicyjnym? Jak to się dzieje, że identyfikując się z każdym z nich, pojęcie rozmnąza się, a mimo to pozostaje jednym i tym samym? Niegdyś nazywano to problemem Uniwersaliów.”

[Jeanniere La théorie des concepts chez Bergson et W. James, R. de Phil. 17, (1910, 1) p. 596 (cyt. za C. Bonnet SJ, Critica § 326)].

Komentarz: Jeanniere rozróżnia w naszych myślach „pojęcie” od „intuicji”. To mogłoby kojarzyć się z rozróżnieniem wprowadzonym przez Kanta (por. rozdz. XI), ale w ramach doktryny Kanta trudno uznać istnienie „intuicji” człowieka, bo jest to treść powiązana wieloma kategoriami, znajdująca się poza sferą tego, co Kant uznawał za „intuicje”.

Jeanniere twierdzi, że istniejąca w świadomości treść „konkretnego człowieka” jest niepowtarzalna, zmienna, dynamiczna. Równocześnie „pojęcie człowieka” jest tylko jedno, czyli niezienne, powtarzalne, statyczne. Czy to wystarczy, by powstała „przepaść między pojęciem a tą treścią? Nie, trzeba by było tu dodać, że „równocześnie i pod tym samym względem”. Inaczej nie byłoby sprzeczności. Czy zgodzimy się, że każdy człowiek jest inny pod każdym względem? Czy różnice obserwowane między ludźmi są bardziej oczywiste, niż podobieństwa jednych ludzi do drugich? Czy mamy prawo na serio potraktować różnice, a równocześnie zlekceważyć podobieństwa?

W AT trudność wysuniętą przez Jeanniere rozwiązuje się przy pomocy pojęcia substancji. Należy odróżnić substancję konkretnego człowieka od jego niepowtarzalnych cech akcydentalnych, rejestrowanych poprzez zmysły. Należy też odróżnić substancję konkretną od pojęcia (abstrakcji) substancji człowieka w ogóle.

Trudność wysunięta przez Jeanniere może prowadzić do przekonania, że każde „uniwersale” jest „bytem myślowym” (*ens rationis*). Co to jest byt myślowy?

W AT mówiąc o bytach myślowych (*entia rationis*) rozróżnia się następujące znaczenia tego terminu:

- a) **b. m. genetycznie** – to, co zostało wytworzone przez intelekt, a więc pojęcie jakiejś rzeczy, przedmiotu, cechy, formy (np. pojęcie materii, pojęcie Układu Słonecznego, pojęcie prawidłowości przyrodniczej). Tu oczywiście należą też wszystkie arbitralne twory, fantazje i halucynacje umysłu.
- b) **b. m. akcydentalnie** – to, co tkwi w umyśle jakby w substancji AT; pojęcie jakiejś rzeczywistości pozamyślowej, ale wyabstrahowane z tej rzeczywistości i tkwiące w umyśle niezależnie od tego, jak bardzo się od umysłu różni i niezależnie od tego, co się stało z rzeczywistością, w której umysł je poznał (ujął) (j.w.)
- c) **b. m. obiektywnie**, ale nie tylko – to, co poznane przez umysł, ale istniejące też w sobie (jak substancja AT) lub w substancji, niezależnie od tego aktu poznania (j.w.)
- d) **b. czysto myślowy** (*ens rationis obiective tantum*) – to, co umysł sobie uświadamia, ale co nie ma – poza tym – żadnej innej relacji do istnienia.

Rozróżnienie pomiędzy (b) i (c) może wydawać się cudaczne. Jest to w pewnym sensie dzielenie włosa na czworo, ale w pewnych dyskusjach to rozróżnienie pomaga usunąć nieporozumienia. Jeżeli mówimy o jakimś pojęciu prawdziwym, czyli wiernie odzwierciedlającym treść (choćby powierzchowną i częściową, ale rzeczywistą

przedmiotu zewnętrznego, istniejącego niezależnie od świadomości), to takie pojęcie jest jakby hybrydą (dzieckiem dwóch różnych substancji). Oto jego cała treść b. m. obiektywnie – ale nie tylko sens (c) – wywodzi się z owego przedmiotu zewnętrznego (który istnieje sam w sobie, obiektywnie), a całe rzeczywiste istnienie tego pojęcia – b. m. akcydentalnie w sensie (b) – wywodzi się z podmiotu, czyli świadomości (i jest niezależne od tego, czy przedmiot istnieje, czy przestał istnieć).

Spór o „uniwersalia” dotyczy kwestii, czy używane w klasyfikacji naukowej pojęcia „rodzajów i „gatunków” to byty myślowe typu (c), czy byty myślowe typu (d).

Tzw. problem „uniwersaliów” (pojęć powszechnych) to problem warunków i wiarygodności poznania naukowego, teoretycznego. Najlepiej ten problem można wytłumaczyć przez ukazanie pięciu wspomnianych już wyżej różnych filozoficznych „rozwiązań” tego problemu. Są to rozwiązanie (a) nominalistyczne, (b) skrajnie realistyczne, (c) kantowskie, (d) konwencjonalistyczne i (e) arystotelesowsko-tomistyczne.

Uwaga 3.

Znaczenie (podstawowe) terminu „substancja”

Substancja/akcydens

Substancja = to, co się zmienia, czyli to, co występuje przynajmniej w dwóch różnych stanach, jednym przed zmianą, a drugim po zmianie. (np. elektron w stanie spoczynku i w stanie wzbudzenia, Napoleon-kapral i Napoleon-cesarz, ziarno przed kiełkowaniem i to samo ziarno kiełkujące)

Akcydens = jeden z wielu stanów substancji (np. stan spoczynku, wzbudzenie).

Akcydensy są wewnętrznymi cechami substancji, ich repertuar jest charakterystyczny dla danego typu substancji (por. rozdz. VII). Zmiana akcydensu w substancjach martwych zachodzi pod wpływem przyczyny zewnętrznej a w substancjach żywych pod wpływem przyczyny wewnętrznej (immanentnej). Dopóki nie dojdzie do rozpadu, zniszczenia, lub przekształcenia substancji, taka czy inna zmiana akcydensów pozostawia potencjał substancji (repertuar możliwych form akcydentalnych) nienaruszony.

Nominalizm

Nominaliści, np. Roscelinus (ok. 1050-1120) twierdzą, że rzeczywistość jest zbiorem zjawisk zupełnie niepowtarzalnych, jakby totalnym chaosem. Stąd poszukiwanie jakichkolwiek prawidłowości, zasad, jest zajęciem jałowym i musi prowadzić do iluzji. Różnice są realne, podobieństwa nierealne. Nominalizm zwykle (choć może nie w 100%) idzie w parze z dzieleniem treści świadomości na fragmenty. Wszystkie „całości” uważa za przypadkowe „zlepki”, arbitralnie łączone przez świadomość w „jednostki”. Nominalizm nie uznaje rzeczywistości substancji.

Jedność, stałość i tożsamość występuje – zdaniem nominalistów – tylko w sferze wyrażen językowych. Natomiast w pojęciach i w rzeczywistości wszelkie „podobieństwa”, „stałości” i „jedności” są – rzekomo – iluzją. To, z czym się styka świadomość, jest jednostkowe, niepowtarzalne, niemożliwe do sklasyfikowania.

Wszelkie próby klasyfikacji fałszują pogląd na rzeczywistość.

To stanowisko dobrze pasuje do kwestii osobowości człowieka, do indywidualności genetycznej bytów biologicznych (np. kwestii antygenów w immunologii) i ewentualnie paru innych jeszcze, konkretnych zjawisk. Nie pasuje jednak do wszystkich bez wyjątku form istnienia, jak chcieliby nominaliści.

Krytycyzm Kanta

Kant i jego zwolennicy (konceptualizm) mówią, że teoria jest niejako wbudowana w naszą świadomość, niezależnie od procesu poznawania rzeczywistości. Stąd, wykrywanie praw jest iluzją, bo one nie są wykrywane, lecz stanowią konieczne ramy treści bezpośredniego konkretnego doświadczenia. Np. kategorie „różnicy” i „podobieństwa” są jakby gotowymi rubrykami umysłu – termin „różnica” lub „podobieństwo” nie może być odnoszone do rzeczywistości pozaumysłowej. Tak samo kategoria „substancji” i „akcydensu” jest wg. krytycyzmu kantowskiego iluzją intelektualną, jeśli traktować te pojęcia jako element opisu rzeczywistości pozaintelektualnej. Nowsi filozofowie (Por. np. J. Piaget, 1967, „*Biologie et connaissance: Essai sur les relations entre les régulations organiques et les processus cognitifs*”, Ed. Gallimard, Paris) dodają do tej doktryny przekonanie, że konkretny, częściowo (przynajmniej) losowy tok przemian ewolucyjnych naszego gatunku wytworzył takie a nie inne schematy umysłowe.

Jedność, stałość i tożsamość – zdaniem Kanta – występuje tylko w sferze pojęć. Natomiast nie ma sposobu, by stwierdzić, że w rzeczywistości „podobieństwa”, „stałości” i „jedności” są czymś więcej niż iluzją. To jest tzw. problem „kategorii” (por. rozdz. XI). Kant, krótko mówiąc, uznał, że wiele uniwersaliów jest jakby rubrykami świadomości, które nie mają żadnego uzasadnienia obiektywnego, ale stanowią rodzaj wrodzonego, intelektualnego gorsetu, który narzuca świadomości formę ujmowania tego, co świadomość stara się poznać.

Konwencjonalizm

Istnieje też stanowisko (np. Poincaré, Popper) głoszące, że teoria jest zawsze tylko naszą subiektywną i w znacznym stopniu arbitralną formą porządkowania treści doświadczenia. Sama treść doświadczenia może najwyżej schemat teoretyczny rozsądzić (sfalsyfikować – Popper) nie może go narzucić ani zasugerować. „System teoretyczny” jest zawsze tworem ludzkiej pomysłowości, wynalazczości, ale nigdy rezultatem poznania przedmiotu. Oczywiście i w tym ujęciu „substancja” jest bytem czysto myślowym.

Realizm skrajny

Realizm skrajny (stanowisko przypisywane Platonowi) głosi, że człowiek przychodzi na świat z gotową wiedzą teoretyczną o rzeczywistości, a konkretne doświadczenia poznawcze, dokonywane zmysłami w świecie materialnym tylko przypominają mu tamtą gotową, ogólną wiedzę. Świat obserwowany zmysłami jest jakby skromną witryną, „próbką reklamową” rzeczywistości idealnej (teoretycznej) tzw. Świata Idei, świat został przez te Idee jakoś ukształtowany. Dlatego istnieje uderzające podobieństwo pomiędzy fragmentarycznymi postaciami zjawisk materialnych a idealnymi pojęciami, jakie człowiek posiada w swoim intelekcie – to kojarzy się z koncepcją *Harmonia Praestabilita*, która odegrała wielką rolę w rozważaniach Kanta. Podobne stanowisko zajmują dziś niektórzy matematycy, którzy istotę i fundament całej rzeczywistości upatrują w „rzeczywistości matematycznej” – choć sens takich wypowiedzi trudno uzgodnić z sensem innych poglądów tych samych matematyków.

Jedność, stałość i tożsamość występuje (poza nielicznymi wyjątkami) w każdym wypadku przedmiotu i pojęcia. Ta jedność pochodzi stąd, że przedmioty materialne pochodzą w swej treści od Niezmiennych, Odwiecznych Idei. Każdemu pojęciu, każdej treści wyabstrahowanej przez intelekt ze zjawisk tego świata odpowiada jakaś Idea Wieczna. Dotyczy to nie tylko „istot rzeczy”, ale i tego, co arystotelizm nazywa cechami rzeczy, akcydensami, właściwościami. Istnieje zatem Idea Barwy, Idea Kształtu, Idea Trójkąta, Idea Piękna, Idea Stołu, Ławki itd. ... Takie stanowisko zajmował Platon.

Stanowisko zdroworozsądkowe i AT

Stanowisko realizmu skrajnego, w jakimś sensie, przypomina „redukcjonizm” arystotelesowsko-tomistyczny. Wg tej koncepcji, ludzkie władze poznawcze ze swej natury działają tak, że w procesie poznawania przechodzą

od tego co zmienne ➡ do tego niezmiennie
od skutków ➡ do przyczyn
od tego, co drugorzędne ➡ do tego, co istotne
od części ➡ do całości

U Platona jakby jednym skokiem przechodzi się od dowolnej cechy pojęciowej natychmiast do Świata Idei Odwiecznych. W AT ta droga ma więcej szczebli i więcej rozgałęzień. Nie każde pojęcie empiryczne zmusza do postulowania Idei Odwiecznej, choć w AT wszystkie rezultaty poznania ostatecznie zmiernają, nie a priori, ale de facto, do odkrycia Absolutu.

Jeśli porównać stanowisko AT z jednej strony, a stanowiska nominalistyczne, konceptualistyczne i stanowisko realizmu skrajnego z drugiej, można zauważyć, że stanowisko AT jest bardzo złożone. Wynika ono z pewnej wstępnej klasyfikacji pojęć. Jedne z nich są potem traktowane zgodnie ze stanowiskiem nominalistycznym (np. osobowość poszczególnych ludzi, cechy identyfikujące poszczególne okazy danego gatunku zwierzęcia), inne zgodnie ze stanowiskiem Kanta, lub konwencjonalistów (pojęcia *secundae intentionis*), inne jako wyraz zależności od Absolutu, a wiele z nich jest traktowanych jako wyraz poznania „istoty” niepodzielnej, niezmiennej, ale niekoniecznie tej z „innego świata” jak u Platona, lecz istniejącej tu, w świecie materialnym, „doczesnym”.

Filozofia a rzeczywistość codziennego życia

Wszystkie, oprócz AT, wyżej wspomniane stanowiska filozoficzne są nie do pogodzenia ze zdroworozsądkowym SPP (skarbem poznania potocznego). Nawet człowiek „pierwotny”, tzw. „dzikus” posiada nabytą i oczywistą wiedzę pozwalającą mu na poprawne rozróżnianie „istot żywych” (rodzaj) i „przedmiotów martwych” (rodzaj), osób ludzkich (gatunek) i form małych (gatunek). Człowiek zupełnie nieuczony, ale zdrowy na ciele i dojrzały na umyśle dochodzi do poznania wielu różnorodnych przyczyn i skutków, oczywistych różnic pomiędzy kłamstwem a prawdą, wiernością i zdradą ... to tylko przykłady ... nie sposób wyliczyć nawet podstawowych form tego rodzaju wiedzy niewątpliwie ogólnej, opartej o pojęcia „powszechne”, czyli pojęcia o ograniczonej ogólności. Człowiek „pierwotny” rozróżnia rodzaje substancji i umie dobierać różnorodne materiały (substancje) tak, by przez odpowiednią obróbkę wydobywać z nich pożądane „formy akcydentalne”. W obróbce substancji martwych przyczyną są działania człowieka, w „obróbce”

substancji żywych, człowiek umiejętnie manipuluje wewnętrznymi przyczynami organizmu. W ten sposób człowiek uzyskuje odpowiednie formy akcydentalne hodowlane, odpowiednie odmiany roślin, uaktywnia odpowiednie formy instynktownych działań u zwierząt.

Cztery pierwsze stanowiska są też nie do pogodzenia z wieloma złożonymi pojęciami teoretycznymi, stanowiącymi tak oczywisty dorobek nauki. Takimi pojęciem teoretycznym jest np. bardzo złożone pojęcie „układu okresowego pierwiastków” (tzw. tablicy Mendelejewa) oparte z jednej strony na obserwowanych powinowactwach chemicznych pewnych substancji, a z drugiej na również obserwowanych (pośrednio) jakościowych i ilościowych prawidłowościach struktury atomów i jąder atomowych. Innym przykładem takiego „uniwersale” może być cała gama odkrytych form wiązań chemicznych, pojęcia typu aminokwasu, nukleotydu, polimeru, a także pojęcia biochemiczne, np. replikacja, transkrypcja i translacja. Pojęcia biologiczne: „komórka”, „jądro komórkowe”, „mitoza”, „mejoza”, a przede wszystkim „cykl życiowy”, też mogą służyć jako oczywisty przykład powszechników (pojęć o ograniczonej powtarzalności).

Problem uniwersaliów a wiedza przyrodnicza

Żadna z wyżej wymienionych czterech teorii nie traktuje serio tego faktu. Nominalizm nie zgodzi się na podobieństwo atomów węgla, ani na jedno, wspólne pojęcie wiązania kowalencyjnego, lub wodorowego. Skrajny realizm (suponujący gotową wiedzę) jest nie do pogodzenia z faktem wielkiego wysiłku poznawczego, który był konieczny, by odkryć i stopniowo precyzować pojęcie atomu oraz pojęcie wiązania chemicznego pomiędzy atomami. Skrajny realizm tylko przypomina sobie treści niegdyś poznane, ale ich na nowo nie poznaje. Krytycyzm Kanta nie dopuszcza myśli, by świadomość docierała do istotnych cech struktury atomu, by była w stanie obiektywnie stwierdzić fakt istnienia szyfru genetycznego w cząsteczce DNA u kraba i u wieloryba, lub fakt całościowości (niepodzielności dynamicznej) zdrowego systemu nerwowego i fakt okaleczenia u ofiary wypadku. To samo dotyczy i konwencjonalizmu, który wszystkie modele atomu będzie traktował jako subiektywne konstrukcje ułatwiające organizację materiału empirycznego, nie wyrażające natury przedmiotu i nie przybliżające się, w miarę postępu nauki, do odzwierciedlenia tej natury.

Zatem wszystkie cztery wspomniane wyżej stanowiska wobec problemu uniwersaliów w podobny, uproszczony i lekceważący sposób tak wyniki poznania jak i wyniki poznania przyrodniczego (naukowego).

AT traktuje poznanie jako proces stopniowego docierania świadomością od poziomu dynamizmów „powierzchniowych” przedmiotu, do jego „głębi”, „istoty”, „substancji”. Rozwój pojęcia „komórki” od momentu, gdy prymitywnym mikroskopem wykryto ściany komórek roślinnych, do chwili obecnej, gdy znamy prawie kompletny biochemiczny inwentarz komórek bakteryjnych jest dobrą ilustracją przechodzenia od opisu powierzchniowego do opisu „głębokiego”. Innym przykładem, może być przejście od opisu zachowania się promieni świetlnych podczas przechodzenia przez soczewkę, do wykrycia ich kwantowo-falowej struktury. Trudno dać przykład ostatecznego, pełnego dotarcia umysłem do samego „dna”, lub „jądra” jakiejś substancji, ale wg AT nie ulega wątpliwości, że pewne nasze pojęcia o przedmiotach są bardziej powierzchniowe a inne bardziej zbliżone do istoty tego przedmiotu. Postęp wiedzy polega na owym zbliżaniu się do coraz bardziej istotnego pojęcia danej formy rzeczywistości.

Uwaga 4.

**Selekcja przedmiotu
rozważań filozoficznych**

Nie każde, dowolne pojęcie nadaje się do ilustrowania dowolnego problemu filozoficznego. Problem uniwersaliów wymaga nie tylko odpowiednich rozwiązań, ale przede wszystkim wymaga odpowiedniego posortowania pojęć, zanim będzie się szukać prawidłowych wyjaśnień dla tej lub innej kategorii pojęciowej.

Np. kto dojrzał postać organizmu (np. motyla) będzie rozpatrywał jako przykład substancji (zamiast traktować ją jako etap przemian substancjalnych, czyli przejściową formę akcydentalną) ten może szybko dojść do pochopnego wniosku, że pojęcie substancji prowadzi do absurdów. Albo, kto jako model substancji przyjmie kwadrat, lub trójkąt też dojdzie do absurdu, ale z własnej winy, bo wyidealizowane abstrakcje figur geometrycznych tak nadają się do badania kategorii substancji, jak kryształ soli z Wieliczki nadaje się do badania zjawisk biologicznych.

Dane zmysłowe. Punktem wyjścia tego procesu są kontakty świadomości dokonywane przy pomocy organów zmysłowych. W tych kontaktach zachodzą bezwiednie procesy abstrakcji, procesy krytyczne, ograniczające pole ewentualnych intra- i ekstrapolacji – tak, że powstaje stopniowo coraz dokładniejszy szkic przedmiotu uwzględniający wszystkie dostrzeżone relacje tego przedmiotu do innych przedmiotów i klasyfikujący te relacje według ich zasięgu. Ilustracje tego typu działań poznawczych są podane w jednym z pierwszych rozdziałów tej książki.

Każdy dojrzały psychicznie człowiek, niezależnie od swego wykształcenia, zdobywa bardzo złożony i generalnie poprawny pojęciowy obraz rzeczywistości, w którym zawierają się przedmioty i ich cechy, relacje przyczynowo-skutkowe oraz pewne domysły na temat tych sfer rzeczywistości, do których dany człowiek nie ma – z tych czy innych powodów – dostępu.

Dane z autorytetu świadków. Część pojęć jest zdobywana za pośrednictwem innych świadomości (świadków) i pośrednictwem języka. Oznacza to, że treści intelektualne nie są przepompowywane z umysłu do umysłu, lecz przekazywane za pośrednictwem systemu zupełnie arbitralnych sygnałów – tj. języka polskiego, angielskiego, chińskiego ...itd. Znaczenie tych sygnałów musi być w relacji dwóch rozmówców „wykalibrowane”. Musi między nimi dojść do przekonania, że wykorzystywany system sygnałów nie wprowadza ich w błąd. Takie kalibrowanie jest zwykle wycinkowe, fragmentaryczne i tylko częściowo gwarantuje prawidłowy przekaz treści.

Pojęcia pomocnicze. Każdy człowiek – poznając świat – wytwarza też sobie jakby intelektualne narzędzia, które pomagają mu w organizacji zdobytej wiedzy. Te narzędzia można by porównać bądź do systemu kartoteki, bądź do „rusztowania” umożliwiającego zmontowanie sklepienia lub ściany domu. System klasyfikacji może być pod jednym względem czymś w rodzaju pożytecznego bytu czysto myślowego. System klasyfikacji może być też, pod innym względem traktowany jako wyraz wykrytych obiektywnych relacji pomiędzy bytami. Klasyfikacja biologiczna oparta na ewolucjonistycznej koncepcji powszechnej filogenezy – pokrewieństwa genetycznego wszystkich form życia, jest właśnie przykładem pojęcia, które ma znaczenie

pomocnicze a zarazem jest traktowane jako wyraz obiektywnego poznania przyrody (co w wielu wypadkach – moim zdaniem – jest poważnym błędem).

Jak widać, koncepcja AT jest bardzo złożona i w zasadzie zawiera w sobie wszystkie elementy występujące w pozostałych czterech koncepcjach, za wyjątkiem – jak sądzę – koncepcji skrajnego realizmu, choć ta koncepcja częściowo przypomina kreacjonizm. Jeśli zamiast istnienia Odwiecznych Idei przyjmiemy istnienie Boga Stwórcy, który jest Autorem różnorodnych form życia, nic dziwnego, że pewne rozwiązania będą podobne, lub identyczne, zwłaszcza tam, gdzie sięgają poziomu rozwiązań optymalnych.

Dodatkowe wyjaśnienia terminologiczne

Terminy „poznanie zmysłowe”, „poznanie intelektualne”, „poznanie teoretyczne”, „poznanie empiryczne” są używane w sposób wieloznaczny oraz w sposób implikujący pewne fałszywe przeciwstawienia i abstrakcje, podszywające się pod pojęcia bytów.

Uwaga 5.

Pojęcie ogólne a pojęcie bytu

Pojęcie ogólne powstaje przez abstrakcję jakiegoś powtarzalnego elementu rzeczywistości. Takim powtarzalnym elementem nie musi być byt, może nim być np. taka czy inna cecha bytu, powtarzająca się w ramach tego samego bytu (np. kroki, mrugnięcia, trawienie, sen), lub obserwowana w różnych bytach (rodzina, mrowisko, rój, kulistość).

Pojęcie bytu powstaje przez rozpoznanie takiego elementu rzeczywistości, który sam w sobie, aktualnie posiada przyczynę istnienia, czyli jest substancją w arystotelesowskim sensie tego słowa. Pojęciem bytu jest np. pojęcie Napoleona Bonaparte, obejmujące wszystkie etapy jego istnienia od poczęcia aż do śmierci (i po śmierci) czyli konkretny cykl życiowy, ale nie jest nim konkretny etap istnienia tego bytu. Pojęcie atomu jest też pojęciem bytu, jeśli obejmuje ono całość istnienia tego atomu od momentu jego powstania, do momentu jego rozpadu, lub do przemiany w atom innego pierwiastka.

„Pojęcie bytu” nie całkowicie pokrywa się z „pojęciem ogólnym”

Pojęcie „bytu” nie wyraża dokładnie tej samej treści co pojęcie „istnienia” Np. „akcydensy” istnieją, ale nie same w sobie, a w substancji. Postać poczwarki nie istnieje poza cyklem życiowym (jajeczko, gąsienica, poczwarka i ewentualnie, jeśli nie nastąpi śmierć, motyl), a świadomość nie istnieje „luzem”, poza substancją świadomą (choć nie musi to być substancja materialna).

(1) Poznanie teoretyczne przeciwstawia się zwykle poznaniu zmysłowemu, oraz tzw. empirycznemu z jednej strony, a poznaniu praktycznemu z drugiej. Teorię przeciwstawia się też działaniu. Te podziały i przeciwstawienia nie są zbyt precyzyjne i nie są wiążące.

(2) **Poznanie przy pomocy zmysłów.** Tzw. poznanie „zmysłowe” u człowieka nie jest – wg AT – poznaniem czysto zmysłowym, lecz oglądaniem przedmiotu przez intelekt przy pomocy zmysłów, analogicznie, jak ogląda się księżyc przez lunetę. Była o tym mowa w rozdziale o mechanizmie poznawania. Również u zwierząt

poznawanie dokonywane jest nie poprzez „samodzielny organ zmysłowy”, lecz samo zwierzę (jako byt konkretny i całościowy) bada rzeczywistość przy pomocy organów zmysłowych, korzystając przy tym z pamięci i wrodzonych wzorów zachowań (tzw. instynktów). Zatem poznanie zmysłowe *sensu stricto* (samodzielne badanie przedmiotu przez izolowany zmysł) nie istnieje ani u człowieka ani u zwierząt. Co to znaczy „samo zwierzę” to kwestia rozważana w ontologii (metafizyce) szczegółowej zwanej filozofią bytu żywego (filozofią zjawisk biologicznych; por. P. Lenartowicz SJ, 1986, „*Elementy filozofii zjawiska biologicznego*”, WAM, Kraków).

(3) Powtarzalność a stałość. W poznawaniu „zmysłowym” intelekt automatycznie, bezwiednie wychwytuje w przedmiocie lub przedmiotach elementy podobieństw, powtarzalności, regularności i na nich koncentruje uwagę. Elementy jednostkowe, charakteryzujące konkretny element powtarzalnego wzoru są poznawane jakby wtórnie, na tle rozpoznanej powtarzalności. Dopóki element regularności, lub stałości nie zostanie wykryty w chaosie obrazu, dopóty świadomość jest jakby zdezorientowana, zawieszona, rozproszona, niezdolna do zapamiętania obrazu, proces poznawczy „pali na panewce”. Zatem poznanie, również u zwierząt, nie jest dowolnym ani przypadkowym chwytniem fragmentarycznych treści, ale ujmowaniem treści w zespołach określonych cechą obiektywnej regularności, prawidłowości (stałości). Poznanie chwyta byt, choć to ujmowanie bytu dokonuje się „od powierzchni” w kierunku „głębi”. Zjawiska energetyczne, rozgrywające się na powierzchni obserwowanego bytu są wychwytywane w pierwszej kolejności, ale obserwacja tej „powierzchni” daje szansę na ujęcie pewnych głębszych prawidłowości. Czasem, najczęściej, by sięgnąć w głąb, człowiek musi zajrzeć pod skórę, zrobić dziurkę w badanym przedmiocie, pokrajać ten przedmiot „na plasterki” – by umożliwić zmysłom obserwowanie tych energetycznych wydarzeń, bo tylko one są dla zmysłów dostrzegalne.

(4) Stałość a całość. Wykrycie regularności, powtarzalności, stałości jest tylko początkiem ujęcia jedności przedmiotu. Ta jedność (całościowość) jest początkowo poznana bardzo powierzchownie, podobnie jak u zwierząt, ale intelekt będzie bezwiednie dążył do wykrycia głębszych mechanizmów tej regularności wzoru. Wykrycie mechanizmu wewnętrznej spójności danego przedmiotu, jest wykryciem istoty jego całościowości. Ten typ poznania u zwierząt nie istnieje.

(5) Dynamika poznawania zmysłowego. Głębsze poznanie przedmiotu z reguły wymaga zaangażowania wielu organów zmysłowych i najczęściej wymaga też poddania przedmiotu różnorodnym dynamicznym wpływom, badającym „spoistość” owego powtarzalnego wzoru, granice tej „spoistości”. Zatem doświadczanie sfery przedmiotu, próby manipulowania przedmiotem należą do istoty mechanizmu poznania – w tym sensie poznanie czysto „teoretyczne”, bez „praktyki” doświadczenia, bez eksperymentu, jest tylko częścią procesu poznawczego, ale nie autonomiczną formą poznawania.

(6) Dwuznaczność terminu teoria. Termin „teoria” oznaczać może dwie, różne treści. Nazwijmy je teorią schematyczną i teorią szkicową.

Teoria schematyczna. Z jednej strony „teorią” nazywa się pewną arbitralnie wykonypowaną konstrukcją umysłową (np. geometryczną), która służy jako intelektualny regał lub prowizoryczne „rusztowanie” do wygodnego gromadzenia danych. Przykładem takiej teorii jest np. – jak sądzę – podział historii globu ziemskiego na epoki geologiczne, albo tzw. drzewa filogenezy gatunków biologicznych.

Teoria szkicowa. Z drugiej strony termin „teoria” może oznaczać powstający i stopniowo precyzowany szkic, „schemat” istoty danego przedmiotu, jego całościowych, zintegrowanych relacji wewnętrznych, schemat kształtujący się stopniowo, dzięki gromadzeniu fragmentarycznych danych, coraz bardziej ograniczających „pole manewru” ewentualnych rozwiązań. Kolejne modele atomu są, jak przypuszczam, ilustracją takiego rozwoju teorii. Koncepcja komórki, jako autonomicznej (pod pewnym względem i w pewnych gatunkach) jednostki życia biologicznego też kształtowała się stopniowo, w miarę, jak fragmenty procesów przyjmowania pokarmu, syntezy struktur, dynamiki obronnej, regeneracyjnej i adaptacyjnej były coraz dokładniej i bardziej całościowo poznawane.

Sądzę, że w naukach przyrodniczych używa się zwykle obu tych form „teorii”.

(7) Reprezentacjonizm a obserwacjonizm. Główną przeszkodą w przewyżczeniu koncepcji krytycyzmu kantowskiego i konwencjonalizmu jest problem treści dostarczanych przez poznanie za pomocą zmysłów. I krytycyzm kantowski i konwencjonalizm jako punkt wyjścia, dogmatycznie przyjmują tezę, że dzięki zmysłom świadomość rejestruje „wrażenia zmysłowe” (reprezentacjonizm), a nie ma bezpośredniego dostępu do przedmiotu, wbrew temu, co twierdził i twierdzi dalej arystotelizm i tomizm (obserwacjonizm). Skoro nie wiemy jak przejść od „wrażeń zmysłowych” do wizji samego przedmiotu, nic dziwnego, że nie potrafimy wytłumaczyć, w jaki sposób powstaje głębsze, istotniejsze, bardziej fundamentalne ujęcie przedmiotu przez intelekt. Każda teoria intelektualna jest pozbawiona kanałów kontaktu z przedmiotem zewnętrznym. Pozostaje albo fenomenalizm Berkeleya i jego solipsyzm albo fenomenalizm Macha, który też nie wie, jak uzasadnić oczywiste skądinąd istnienie innych świadomości (tak uczonych jak i nieuczonych). Z innych „rozwiązań” można wymienić natywizm (wiedza jest wrodzona, por. np. platonizm, kartezjanizm), oraz mistycyzm (wiedzę zdobywa się poza kanałem percepcji zmysłowych)

(8) Wnioski sięgają daleko. Wróćmy na teren zdrowego rozsądku. Wiemy – z historii rozwoju nauk przyrodniczych – że pewne proste obserwacje pozwalały na wyciąganie daleko idących wniosków. Np. W. Harvey wykonał doświadczenie polegające na wyciskaniu krwi w żyłę przedramienia, w kierunku dłoni. Zaobserwował, że ta krew – po zwolnieniu ucisku na żyłę – z powrotem płynie w kierunku łokcia. Wyciskanie krwi w odwrotnym kierunku nie daje takiego efektu. Harvey uznał, że ten fakt świadczy o kierunku przepływu krwi w żyłach od palców ręki ku barkowi, a bardziej ogólnie od tkanek w kierunku serca.

Podobnie i starożytni Grecy obserwując wycieranie się drewna na rękojeści laski, doszli do przekonania, że substancja drewna składa się z niedostrzegalnych gołym okiem cząstek (atomów), z których każdy ma tę samą strukturę i które w procesie długotrwałego używania odrywają się jedne od drugich.

Wiele prawidłowości przyrodniczych zostało zaobserwowanych i wykorzystanych np. w hodowli roślin i zwierząt, przez prostych ludzi, którzy nie reflektowali nad procesem swojego poznania i nie usiłowali jego rezultatów zamknąć lub wyrazić w formie słów jakiegoś języka, ale mimo to, wyraźnie zdawali sobie sprawę z istniejących relacji przyczynowych i umieli tę wiedzę wykorzystać do granic fizycznych możliwości danego zjawiska i możliwości materiału.

(9) Wielość metod poznania teoretycznego. Zależnie od posiadanego doświadczenia i zdobytej uprzednio wiedzy, intelekt formułuje w kolejnych przybliżeniach swoje domysły na temat natury, istoty przedmiotu, weryfikując i ewentualnie modyfikując te

domysły w miarę dokonywania nowych oglądów i testów (eksperymentów). Problem „poznania teoretycznego”, to pytania: czy nasze domysły (hipotezy, teorie) są

- a) dokonywane na „chybił-trafił”? – tak odpowiada konwencjonalizm,
- b) są ekstrapolacją naszych dotychczasowych pojęć? – tak odpowiada historycyzm i kantyzm,
- c) zawierają się w treści materiału danych obserwacyjnych? – tak odpowiada arystotelizm.

Poznanie, jak już wiadomo, może oznaczać

- **szukanie** treści przez świadomość (wychylanie się ku „nowemu”, rozglądanie się w ciemności, nadśluchiwanie w ciszy), albo
- **poznawanie** tego, co świadomość napotkała (kształtowanie pojęcia), jest to proces, który trwa różnie długo i stosunkowo rzadko jest doprowadzony do końca, albo
- **pojęcie ostateczne**, „ujęcie” treści przedmiotu poznania, wynik zakończonego procesu poznawania

„Przedmiot poznania” to pojęcie jakby „algebraiczne” – przedmiotem jak wiadomo może być dowolna nowa treść, czy to wewnętrzna (wykryta w treściach świadomości) czy zewnętrzna (zarejestrowana z zewnątrz, przy pomocy zmysłów), jak w algebrze znaczek „ $a + b$ ” oznacza dowolne dwie liczby, podobnie znaczek „przedmiot poznania” oznacza dowolną formę istnienia. Jeśli chodzi o możliwości poznawcze człowieka przedmiot poznania musi posiadać jakąś konieczną relację do powierzchniowej sfery istnienia paru form energii rejestrowanych przez nasze zmysły. Anioł takiej koniecznej relacji nie posiada, dlatego poznawanie istnienia aniołów dokonuje się pośrednio, np. przez obserwację działania aniołów w sferze materialnej – jeśli takie działanie zachodzi. To samo dotyczy demonów. Jeśli chodzi o poznanie Boga, to relacja stworzeń do Stwórcy jest konieczna (choć to co teraz piszę nie jest żadnym tego dowodem – dowodzi się tego osobno, przez bardzo złożony, wieloetapowy proces poznawania), stąd poznanie istnienia Boga jako Stwórcy jest łatwiejsze niż poznanie istnienia aniołów.

Zarzuty i trudności

Oto niektóre, typowe trudności wysuwane przeciwko teorii uniwersaliów AT (wg J. de Vriesa, „*Critica*”, p. 45-6):

Trudność 1.

Pojęcia są powszechne a rzeczy są pojedyncze; to co powszechne nie występuje w tym co pojedyncze, ergo pojęcia nie pochodzą od rzeczy.

Odpowiedź (polega na wprowadzeniu pewnej precyzji i rozróżnień pomiędzy znaczeniami słów):

Powszechność konkretnego pojęcia nie wynika z samego uchwycenia treści danego przedmiotu, lecz z dostrzeżenia (dzięki abstrakcji), podobieństwa choćby dwóch przedmiotów. Cecha uchwycona w danym przedmiocie jako podobieństwo do innego przedmiotu nie wyraża całej treści przedmiotu (wtedy oba te przedmioty nie różniłyby się niczym, byłyby nieodróżnialne). Nie jest też zależna w swym istnieniu od istnienia tego innego przedmiotu, choć nie jest wykrywalna, gdy przedmiot jest tylko jeden. Pojęcia powszechne pojawiają się tylko tam, gdzie mamy do czynienia z przedmiotami złożonymi (z elementu podobnego i elementu różnicującego). Rzeczy pojedyncze, które są

do siebie podobne, są właśnie takimi przedmiotami złożonymi. To jest fakt, a nie jakaś powszechna konieczność. Pojęcie ogólne wyraża zatem fakt podobieństwa, a nie konieczność podobieństwa.

Trudność 2.

Pojęcie jest jedno a rzeczy jest wiele; jedność nie jest wielością, zatem pojęcia nie wyrażają tego, co istnieje w rzeczach.

Odpowiedź:

Czy pojęcie jest jednością w tym samym sensie w jakim przedmiot (np. kot albo mysz) jest jednością? Przypuśćmy, że i mysz i kot mają takie same futerko, albo taki sam kolor oczu. Czy uchwycona przez abstrakcję cecha koloru posiada ten sam rodzaj jedności co komórki, tkanki, organy kota, lub myszy? Termin jedność jest wieloznaczny. Jedność kota jest niepodzielna – próba podziału kota na dwa koty nie uda się, kot w ogóle zniknie. Natomiast jedno i to samo pojęcie koloru „mysiego” może być stosowane wielokrotnie i nic mu się nie stanie. Dzieło „Pan Tadeusz” jest jedno. Natomiast egzemplarzy tego dzieła jest bardzo wiele. Mimo wielości egzemplarzy, pojęcie „Pana Tadeusza” jest tylko jedno.

Trudność 3.

Pojęcia są stałe, statyczne a rzeczywistość znajduje się w ciągłym ruchu; zatem treść pojęć nie ma odpowiednika w rzeczywistości.

Odpowiedź:

Po pierwsze trzeba odróżnić pojęcie ruchu lub zmiany, od pojęcia tego, co się rusza, lub zmienia. Słowa „rzeczywistość znajduje się w ciągłym ruchu” wyrażają pojęcie zmienności a nie konkretne zmiany, lub konkretne przedmioty. A więc to nie prawda, że pojęcia zawierają w sobie wyłącznie treści statyczne.

Po drugie, zmiana, lub ruch dotyczy czegoś co się zmienia, a mimo to pozostaje, w jakimś aspekcie, „tym samym”. Inaczej mielibyśmy do czynienia nie ze zmianą jednego przedmiotu na inną jego postać, lecz z wymianą jednego na inny. A wymiana nie jest zmianą *sensu stricto*.

Trudność 4.

Pojęcie bytu jest w jakimś sensie nieskończone, natomiast wszystko co dane w doświadczeniu ma granice, zatem pojęcie bytu nie wyraża rzeczywistości.

Odpowiedź:

Pojęcie bytu jest rzeczywiście wyabstrahowane od liczby bytów, i od granic. Pojęcie bytu nie wyraża różnorodności bytów, ono tej różnorodności nie neguje, ale ją pomija. Zatem abstrakcyjne pojęcie bytu ani nie wyraża całej różnorodności form bytu, ani (jako abstrakcja) nie ma odpowiednika w rzeczywistości, podobnie jak w rzeczywistości nie istnieje barwa oderwana myślowo od przedmiotu barwnego, od fali świetlnej, od rzeczywistości fotonu. Pojęcie bytu jest utworzone przez tzw. abstrakcję metafizyczną, w której granice i różnice są tak „pominięte” jak w odległym widoku lasu zacierają się kształty liści, sylwetki drzew ... a pozostaje tylko ogólny zarys. Nie jest to „pominięcie” *sensu stricto*.

Trudność 5.

Ani nasze działania ani nasze Ego nie jest – jak wiemy z doświadczenia – konieczne, natomiast „istnienie” jest absolutną koniecznością, bowiem „nie-istnienie” absolutnie nie istnieje. Zatem pojęcie istnienia (bytu) nie ma odpowiednika ani w naszych działaniach ani w naszym Ego.

Odpowiedź:

Pojęcie konieczności nie jest jednoznaczne. Np. konkretny mój ruch ręką nie jest konieczny, ale do tego ruchu konieczne są skurcze mięśni, prawidłowa budowa stawów i kości, centralnego układu nerwowego, a zatem konieczny jest też prawidłowy rozwój embriologiczny, istnienie pierwiastków, atmosfery ziemskiej, istnienie kosmosu astronomicznego ... itd. itd. Gdzie się ta konieczność kończy, na czym się opiera? Pewnie na Woli Stwórcy.

Zatem ani nasze działania ani nasze *Ego* nie jest fundamentem bytu, istnienia nawet dla siebie, ale i w naszych działaniach i w naszym *Ego* są ukryte konieczności wykraczające poza naszą wolę i poza naszą osobowość.

Konieczność konieczności nie równa (więcej na ten temat w podręcznikach teorii bytu).

Trudność 6.

Byt, którego istnienie zależałoby od cudzego aktu poznania nie ma sensu, a przecież to, o czym myślę, zależy od mego myślenia, zatem to, co jest treścią myśli nie może być rzeczywistością.

Odpowiedź:

Pomińmy kwestię, czy świadomość może sama „stworzyć” jakąś treść, bez oparcia się o poznanie rzeczywistości od niej niezależnej. Świadomość z jednej strony poznaje, to znaczy czerpie treści z rzeczywistości poznawanej zmysłami i intelektem, a z drugiej strony manipuluje tymi treściami zapamiętanymi jako pojęcia (niezależnie od tego, czy przedmiot, dzięki któremu ta treść została poznana istnieje dalej, czy został zniszczony). Świadomość stanowi podstawę trwania treści pojęć uzyskanych w akcie poznania, ale nie podstawę ich powstawania.

Zatem, jeśli jako byt rzeczywisty uznajemy byt samoistny, to treści uchwycone przez świadomość w akcie poznania nie są bytem samoistnym, lecz abstrakcją poznawczą, przechowywaną w świadomości, jako byt niesamoistny, pojęcie. Pojęcie nie jest „bytem realnym”, ale aspektem, akcydensem bytu poznającego (podmiotu). Dzięki pojęciom mamy przybliżoną, mniej lub bardziej dokładną świadomość innych bytów, które jednak nigdy nie są przez nas poznane „do końca”. Nie należy mylić osiągalnej prawdziwości pojęć z ich nieosiągalną na ogół adekwatnością. Gdy myślę o Giewoncie, to posługuję się pojęciem Giewontu (takim jakie posiadam), ale „wychylam się” jak gdyby ku skalistej turni wznoszącej się na południe od Zakopanego. Myślę o bycie realnym p.t. „Giewont”, ale to myślenie, tu w Krakowie, odbywa się przy pomocy ubogiego pojęcia, które jest bytem tylko myślowym (aspektem mego istnienia, chwilowym akcydensem mego bytu).